

No 138.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Prospera B.  
Sr. św. Jana M.  
Czw. św. Władysława Kr.  
Piąt. św. Leona P.  
Sob. ś. Piotra i Pawła  
Niedz. św. Pawła Ap.  
Pon. św. Teodoryka Kapł.

Wschód słońca: godz. 3 m. 40  
Zachód słońca: godz. 8 m. 24  
Dług dnia: godz. 16 m. 44

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartalnie " 2 " —  
Miesięczn. " " 68  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 25 czerwca 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

**APOLLO**  
Ogród, Sala, Restauracja.  
CODZIENNE  
Wspaniały Międzynarodowy  
PROGRAM

Początek o godz.  
9-ej wieczorem.

Wejście 50 kop.  
476

**Zebranie Giełdy**  
w środę d. 26 czerwca 1907 r., od 11 do 12 w poł.  
Zielona № 3, 654—

**D-ta Władysław Sznycer**  
przyjęć w lecznicy zaprzestał.  
Obecnie przyjmuje **Piotrkowska 121.**  
Od lipca Cegielniana № 36 (róg Piotrkowskiej).  
785—r

## Konferencja robotników.

Wczoraj, o godz. 2 i pół po południu, w sali Angielskiej, przy ul. Pasaż Szulca № 2, zwołana została konferencja robotników fabryk łódzkich. Miała ona na celu zastanowienie się nad tem, jakie stanowisko zająć mają robotnicy fabryczni wobec zabójstw dokonywanych na dyrektorach i członkach administracji fabryk.

Zorganizowaniem i uzyskaniem pozwolenia na konferencję zajęli się inżynierowie pp. Romuald Dąbrowski, Bronisław Sopoćko i Adolf Seligson. Zgromadziło się około 200 delegatów robotniczych ze wszystkich fabryk łódzkich. Na narady przybył adwokat przysięgły p. Piotr Kon, zaproszony jako doradca prawny.

Zebranie zagal inżynier Bronisław Sopoćko, wyjaśniając cel jego, mianowicie zbadanie przyczyn, wywołujących dezorganizację wśród niższych warstw społecznych, wyświetlenie jakimi pobudkami kierują się jednostki, stosujące terror ekonomiczny oraz obmyślenie sposobów dążących do zapobieżenia wypadkom, będącym objawem terroru.

Adwokat Kon oświadczył zebrany, iż na konferencji poruszane być mogą tylko sprawy objęte porządkiem dziennym, w granicach ściśle zakreślonych przez władze. Innych spraw poruszać nie wolno.

Następnie wybrano na przewodniczącego p. Karola Doczka, robotnika fabryki Krakowskiego. Przewodniczący zaprosił na asesorów pp. B. Pieszockiego, Aleksandra Janowskiego, a na sekretarza p. Stanisława Kowalskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos p. Doczka.

Scharakteryzował on w krótkich słowach w jaki sposób uprawiany jest u nas terror ekonomiczny; co wywołuje go, dowodząc, że stosowanie terroru nie jest bynajmniej zadaniem proletariatu. Terror ekonomiczny należy potępić.

Twierdził on, że żadne stronnictwo nie może mieć nic wspólnego z terrorem, że uprawiany dalej terror ekonomiczny spowodzi robotników na bezdroża.

Ażeby delegaci robotników fabrycznych wypowiedzieli się w tej sprawie przewodniczący wezwał następnie obecnych do zapisywania się do głosu.

Na wniosek prezydium zgodzono się, aby czas każdego przemówienia ograniczyć do 10 minut.

Pierwszy przemawiał p. Karol Podgóski. Mówiąc o terrorze wogóle, dowodził on, że ogół robotników nie może odpowiadać za czyny jednostek. Przyczyny terroru ekonomicznego, zdaniem mówcy, są różne. Robotnicy mogą tylko przyjąć na siebie odpowiedzialność za porządek w fabryce i spokojną pracę.

Drugi z kolei przemawia p. Jan Gołędzinowski. Bardzo trafnie charakteryzuje i wyjaśnia on przyczyny terroru stosowanego przez różne jednostki. Należy zapobiedz temu szkodliwemu czynnikowi, którego źródła szukać należy w ciemności i nieświadomości ogółu proletariatu.

Terror ekonomiczny jest bezcelowym. Prowadzić można walkę z kapitalizmem, a nie z jednostkami, stanowiącymi narzędzie kapitału. Przypatrzmy się, twierdził dalej p. G., krajom zachodnim, tam w początkach ruchu robotniczego stosowano terror, lecz wkrótce wyrugowano go zupełnie, zastępując go organizacjami robotniczymi, które sprawy robotnicze pełniły naprzód. Dziwną bo jest rzeczą, ciągnął dalej p. G., zabić dyrektora — narzędzie kapitału. To źle zrozumiany interes. Prawda jednak, że głód i rozpacz, to zły doradca. Terror zaś ekonomiczny, to właśnie czyn rozpacz. Niechaj więc fabrykanci obchodzą się z robotnikami po ludzku, to owe czyny rozpacz nie będą się zdarzały.

Zdaniem mojem, kończył p. G. należy utworzyć sądy rozjemcze, polubowne, któreby rozstrzygały kwestje sporne i wszelkie zatargi pomiędzy robotnikami, fabrykantami, zwierzchnikami i wogóle członkami administracji.

P. Moździeń chciał zgromadzonym wyjaśnić sprawę, dotyczącą jego osoby, narażonej na nieuzasadnione podejrzenia.

Ponieważ jednak tego rodzaju sprawy nie były objęte porządkiem dziennym, p. M. nie dopuszczono do głosu.

Teodor Piliszek, robotnik narodowiec, starał się oświecić omawianą kwestję z punktu widzenia partyjnego.

Oświadcza on w imieniu ogółu robotników, należących do narodowej demokracji, że narodowcy stanowczo terroru nie stosowali; żadnego

udziału w czynach terrorystycznych nie brali. Niechaj więc tłumacza się i zdają sprawę przed ogółem robotników ci, których sumienie obciążone jest czynami terroru.

W tem miejscu powstaje szmer wśród zebranych, przewodniczący powstrzymuje p. P. od dalszego przemawiania.

P. Jan Nagodowski twierdzi, że nigdzie nie było chyba takiego wypadku, aby Związek fabrykantów żądał gwarancji bezpieczeństwa zwierzchników od wszystkich fabryk. Zresztą w teraźniejszych czasach, mówi p. N., trudno jest stawiać w obronie fabrykantów lub dyrektorów, gdy niewolno nosić przy sobie nawet secyzorka.

Jeden z robotników przytacza epizod ze swego pobytu w fabryce Poznańskiego, charakteryzujący zajście jego z inżynierem Rosenthalem. Dowodzi on, że nieboszczyk Rosenthal był człowiekiem brutalnym, szorstkim.

Inny znów twierdzi, iż terror ekonomiczny trwać dalej będzie, w przeciwnym razie administracja fabryczna pozwała sobie będzie na samowolę.

P. Franciszek Weiman przemawia po niemiecku. Potępia on zasadniczo terror ekonomiczny i proponuje przedsięwziąć wszelkie środki zapobiegawcze.

Następnie paru robotników pragnie przemawiać wżargonie. Przewodniczący kwestję tę poddaje pod głosowanie. Większość zgadza się, aby zapisani do głosu przemawiali w takim języku, w jakim umieją się wypowiedzieć.

P. Otto Goldfamer stawia wniosek, aby przerwać dyskusję, gdyż dalsze przemówienia będą prawdopodobnie bezcelowe; nie dostarczą one niezawodnie nowych szczegółów oświetlających sprawę.

Kilku z pośród zebranych oponuje przeciw zamknięciu dyskusji.

Przewodniczący zarządza głosowanie nad tym wnioskiem. Większość oświadcza się za dalszem prowadzeniem dyskusji.

Zabiera głos p. Józef Katz, mówiąc nietylko o zabójstwach dyrektorów fabryk lecz i robotników, o terrorze wogóle i niebezpieczeństwie, na jakie narażone jest dzisiaj życie każdego człowieka. Należy przedsięwziąć energiczne środki zapobiegawcze następstwom okrutnego terroru. Konieczne są sądy w fabrykach, one mogą ukrócić dzisiejszy terror. Sądy będą gromadzić dane i rozstrzygać sprawy, nie dopuszczając do czynów terrorystycznych.

Prócz wymienionych przemawiało jeszcze kilku robotników. Treść tych przemówień nie dostarczyła nic nowego.

Po wyczerpaniu dyskusji prezydium przedstawiło zgromadzonym dwie rezolucje, potępiające terror bezwzględnie.

Ostatecznie wszelako przyjęto rezolucję następującej treści:

„Delegaci fabryk łódzkich zebrawszy się na konferencję w dniu 24 czerwca 1907 r. dla

omówienia kwestyi o zabójstwach na osobach administracji fabryk, powzięli następującą rezolucję:

1) ogół robotników potępia bezwzględnie terror ekonomiczny, jako środek prowadzący do bezładu w przemyśle i społeczeństwie; 2) potępiając terror, ogół delegatów uznaje, że jest on wynikiem prawnospołecznych stosunków; 3) środki mogące usunąć to zło są: organizacje robotnicze w celu wytworzenia siły dla prowadzenia skutecznej walki z kapitalizmem, rozwój kultury i poprawa prawnych stosunków klasy robotniczej.

Po ożywionej dyskusji nad obiema rezolucjami, które przyjęto gromkimi oklaskami, postanowiono ostatecznie zaakceptować drugą rezolucję.

K.

## Nowa ustawa wyborcza w zestawieniu z dawną.

### Uwagi ogólne.

Czysto faktyczne zestawienie nowej ustawy wyborczej z dawną daje możność zrozumienia istoty wprowadzonych zmian.

Według dawnej ustawy, oddzielne przedstawicielstwo miało 26 główniejszych miast w Rosyi. Nowa ustawa przyznaje prawo takie pięciu tylko miastom. Są nimi: Petersburg, Moskwa, Kijów, Odesa i Ryga.

W miastach tych wprowadzone zostaje głosowanie bezpośrednie, to znaczy, że wyborcy oddają głos swój wprost temu kandydatowi, którego chcą mieć za posła. W poprzednich wyborach głosowano najpierw na wyborców, którzy dopiero z pośród siebie wybierali właściwego posła. We wszystkich innych wypadkach zachowany został dawny system wyborów.

Nowa ustawa wyborcza wprowadza dalej specjalne przepisy wyborcze w guberniach kaukaskich, w obwodach: amurskim, nadmorskim i zabajkalskim, dalej od ludności rosyjskiej w gub. wileńskiej i kowieńskiej, a wreszcie od ludności rosyjskiej Warszawy.

### Wybory na kresach.

W Królestwie Polskim nowa ustawa samej procedury wyborczej nie zmienia wcale, zmniejsza natomiast liczbę posłów od 10-ciu gubernii z 37 na 13, przyczem jeden z nich, mianowicie

jeden z dwóch, wybieranych w Warszawie, musi być bezwarunkowo rosyjaninem.

Tabela poniższa daje nam zestawienie liczby posłów z Królestwa według dawnej ustawy i według nowej:

	dawniej	—dzisiaj
z Warszawy	2	2
z gub. warszawskiej	5	1
"  kaliskiej	3	1
"  kieleckiej	3	1
"  łomżyńskiej	2	1
"  lubelskiej	5	1
z Łodzi	1	1
z gub. piotrkowskiej	6	1
"  płockiej	2	1
"  radomskiej	3	1
"  siedleckiej	3	1
"  suwalskiej	2	1

W gub. siedleckiej i lubelskiej ludność prawosławna wybiera nadto własnego posła.

W gub. kowieńskiej i wileńskiej z ogólnej liczby posłów, przypadających na te gubernie, w kowieńskiej jednego a w wileńskiej dwóch posłów wybiera ludność pochodzenia rosyjskiego, do której zaliczeni zostają: prawosławni, staroobrzędowcy i luteranie.

Na Kaukazie. Kaukaz podzielony zostaje na 6 okręgów wyborczych; procedura wyborcza dawna, cenzus majątkowy jednak podwojony. Ludność rosyjska w Zakaukaziu wybiera jednego własnego posła. Ogólna liczba posłów z Kaukazu zmniejszona została z 20 na 10.

W Rosyi azjatyckiej liczba posłów zmniejszona została z 22 na 15. Niektóre kresy, jak obwody: samarkandzki i akmołiński nie będą miały w trzeciej Dumie wcale przedstawicieli.

### Wybory w Cesarstwie.

#### Kurye wyborcze.

W kuryach wyborczych ziemiańskich zasły zmiany następujące:

1) od udziału w wyborach usunięci zostali zarządzający majątkami i dzierżawcy;

2) ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje prawo podziału kuryi ziemskiej na grupy: a) stosownie do miejscowości w powiecie lub rodzaju cenzusu wyborców i b) stosownie do narodowości wyborców. W razie podziału takiego liczba wyborców dzielona jest w wypadku 1-y w stosunku do przestrzeni gruntów lub szacunkowej wartości nieruchomości, w 2-im w stosunku do obszaru gruntu, jakim włada każda z narodowości.

Cenzus majątkowy pozostaje dla ziemian prawie bez zmiany.

W kuryach miejskich nowa ustawa wprowadza zmiany następujące:

Dawna ustawa przewidywała jedną tylko kuryę miejską, nowa wprowadza dwie — pierwszą i drugą, przyczem każda z nich wybiera z góry określoną liczbę wyborców. Do kuryi 1-ej zaliczeni zostają posiadacze wielkich nieruchomości oraz wielcy kupcy i przemysłowcy, do 2-ej posiadacze drobnych nieruchomości oraz drobni kupcy i przemysłowcy.

Ministrowi spraw wewnętrznych przysługuje podobnie jak przy kuryach ziemiańskich prawo dzielenia wyborców miejskich na grupy, stosownie do miejscowości lub rodzajów cenzusu a w okolicach z ludnością mieszaną, stosownie do narodowości.

W kuryi włościańskiej wprowadza nowa ustawa zmiany następujące:

W wyborach pełnomocników, od gmin uczestniczyć mogą ci tylko wyborcy, którzy władają w granicach gminy ziemią nadaną lub też nabytą, zamieszkują na niej co najmniej od roku i osobiscie prowadzą gospodarstwo. Dawna ustawa ostatniego zastrzeżenia nie miała.

Kurye robotnicze nowa ustawa przewiduje tylko w guberniach. Przedstawiciele robotników uczestniczą tylko w zgromadzeniach gubernialnych. Według starej ustawy robotnicy uczestniczyli przez wyborców swoich także w wyborze posłów z miast; nowa ustawa pozbawia ich przedstawicieli w kuryi miejskiej.

#### Listy wyborcze.

Nowa ustawa przyznaje tym wyborcom, którzy zajmują na własne nazwisko mieszkanie nieopodatkowane lub pobierają emeryturę i pragną uczestniczyć w wyborach, prawo zgłaszania nazwisk swoich na piśmie komisjom, układającym listy wyborcze.

Robotnicy i włościanie muszą być obowiązkowo zapisani do kuryi robotniczej lub włościańskiej, choćby nawet posiadali cenzus dający im możność uczestniczenia w wyborach z kuryi miejskiej lub ziemiańskiej. Dawna ustawa zastrzeżenia tego nie miała.

Wreszcie listy wyborcze, w myśl nowej ustawy ogłoszone być winny na 4 tygodnie przed wyborami, nie zaś na 6, jak tego wymagała stara ustawa.

#### Procedura wyborcza.

Według dawnej ustawy, wybór posła na zgro-

7)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

## TRÓJKĄT MIŁOSNY.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 137.)

— Pierwszy raz widzę i nianię i pana Konrada — odrzekłem poważnie. — Nie przypuszczałem, że pani tak wiele na dawniejszych znajomościach tych osób zależy; nie przechwalałbym się w ten sposób żartobliwy.

Spojrzała mi wdzięcznie w oczy.

— Ejże! Czy mnie pan pierwszy raz w życiu widzi? — śmiała się do mnie gospodarz, jakby na przekór swej żonie.

— Dosyć! — krzyknęła na męża rozkazująco.

Była tak zdenerwowana, że nie wiem za co i dlaczego podała mi rękę, a ściskając moją, potrząsała nią kilka razy.

Snadź posiadała w sobie dużo fluidu, mocnego fluidu, bo mnie przy zetknięciu się rąk naszych przebiegł dreszcz od stóp do głowy.

Zauważyłem, iż ta śmieszna żona jest nadzwyczaj frapująca. Twarz miała małą, kompletnie małą, a była ładną, to jest ładną nie była, ale taką, za którą można się zaszaleć.

Wzrostu średniego, figura piękna, przybrana w bardzo kosztowne fatalaszki.

Oczy żywe, bystre, niewiadomego koloru.

Włosy, jakby brudnym kurzem przysypane. Szykowna w ruchach, chociaż ruchy te nie

były dystygowane; miały one w sobie rzut i zacięcie, właściwe lepszemu gatunkowi szansonetkom, lub primadonnom operetkowym.

Wygląd tej pani był denerwujący; dyabła w sobie kryła, który nęcił do piekła grzesznych śmiertelników rodzaju męskiego. To i nie dziwić się, że upolowała sobie męża adonisowej urody, z wykwintną cechą pańskości, elegancyi, słowem wszystkiego, co Adonis posiadał.

Ona mogła liczyć przypuszczalnie lat pod trzydzieści, on nad trzydzieści.

Jej narwany temperament, po uczynionem „hic, hec, hoc“ z moją ręką, umitygował się cokolwiek; siadła znów do stołu i spożywała w dalszym ciągu dary Boże, bardzo smacznie, mówiąc nawiasem, przez kucharza sporządzone.

Mąż niewiele zwracał uwagi na figle małżonki, siedział spokojnie, uśmiechnięty; niekiedy tylko zerknął przelotnie w stronę niani, która, nie spuszczać z oczu, udawała zajętą przy kredensie. Niby tam czegoś szukała, coś ustawiała.

Przyjemnie byłoby mi siedzieć przy stole w towarzystwie państwa Konradów, gdyby moje uczucia, czyli raczej „przecucia“ nie były tak jak są subtelnie wycieniowane. Te „przecucia“ nie pozwalały mi ani okiem rzucić w stronę niani, bo gdybym, czyniąc zadość swoim chęciom, zwracał choćby najmniejszą uwagę na nasuwającą mi się umyślnie na oczy starą kobietę, pani domu zrobiłaby mi awanturę.

Nie wiedzieć z kąd i jak, ale to się czuje, „przeczuwa się“ katastrofę w powietrzu.

Zamiast na nianię, wolę patrzeć na siedzącego „vis-à-vis“ mnie p. Konrada, na jego białą rękę, dobroczynnie nalewającą do mojego kieliszka złotego koloru węgryzna z omszonej butelki, która przy nalewaniu powiada apetyczne „gul gul gul“.

I pani domu na mnie łaskawa; już mi na zapas sączy „Benedictin“ w mały kieliszek; ponieważ zaraz wyjeżdża, nagli do pośpiechu.

Ledwie troszkę wina, zaraz kawa czarna, z likierem i z dyabelsko czarującym uśmiechem gosposi, której pyszna bransoleta, skuwająca rączkę, zbrojną we flaszkę „Benedictin“, dzwoni łańcuszkami, breloczkami.

Niema, jak być milionerem!

Albo przynajmniej stołować się u milionerów.

— Nie naglij gościa — strofował mąż żonę. — My tu jeszcze mamy przed kawą inne zadanie do spełnienia.

Kiwnął na lokaja — puknęło szampańskie.

— Gotowa jestem zostać, nie jechać — roześmiała się żona.

— Nie jedź — rzekł mąż powolnie, wpatrując się w kieliszek z płynem musującym.

Jakoś to niewyraźnie powiedział, fałszywie. Ja odczułem a cóż dopiero kobieta kochająca.

Znów się zdenerwowała. Zadzwończyła bransoletki na jej rękach.

— Nie, już jadę! — zawołała, zrywając się z miejsca.

Poskoczyła do niani, gorączkowo ucałowała ją kilka razy w czoło i policzki.

— Pani na długo wyjeżdża? — spytałem, zdziwiony nieco tak solennym pożegnaniem.

— Dziś wracam — odparła, podając mi rękę. — Zobaczmy się jutro na obiedzie? Zapraszam... Dobrze?

Pocałowałem na znak zgody rączkę dzwoniącą.

— No, a ty? — rzekła, podbiegłszy do męża. On wstał. Spojrzeli sobie w oczy.

Pociągnęła go za rękę. Szła szybko naprzód, mąż za nią, do pokoju przyległego.

(D. c. n.)

madzeniu gubernialnym odbywał się tak: najpierw wyborcy włościańscy wybierali sami z pośród siebie jednego posła włościanina, a potem całe już zgromadzenie wyborcze (w tej liczbie i włościanie) wybierało resztę przypadających na daną gubernię posłów z pośród dowolnej grupy wyborców.

Według nowej ustawy, nie sami tylko włościanie, ale całe zgromadzenie gubernialne wybiera jednego posła włościańskiego z pośród włościan, następnie znowu całe zgromadzenie wybiera jednego posła z pośród ziemian, a wreszcie (również całe zgromadzenie) trzeciego posła z pośród określonej grupy, przy czem trzeci poseł ten wybrany musi być obowiązkowo z grup następujących:

a) w guberniach: petersburskiej, moskiewskiej, włodzińskiej i jekaterynosławskiej, kostrumskiej i charkowskiej — z pośród robotników; b) w guberniach: archangielskiej, astrachańskiej, witebskiej, wołyńskiej, wologodzkiej, wiatkowskiej, grodzieńskiej, kałuskiej, kijowskiej, kowieńskiej, kostromskiej, kurlandzkiej, mińskiej, mohylowskiej, nowogrodzkiej, ołonieckiej, penzeńskiej, podolskiej, pskowskiej, sibirskiej, estlandzkiej, jarosławskiej, tobołskiej i tomskiej — z pośród wyborców 1 lub 2 kuryi miejskiej.

I dopiero po dokonaniu wyboru posłów z grup obowiązkowych, zgromadzenie gubernialne wybiera resztę przypadających na daną gubernię posłów z grup dowolnych.

#### Liczba wyborców.

Dawna ustawa dzieliła wyborców w gubernii na 3 kurye: włościańską, ziemiańską i miejską (łącznie z robotniczą). Nowa ustawa tworzy kurye następujące: włościańską, ziemiańską, pierwszą miejską, drugą miejską i robotniczą.

Nowa ustawa wprowadza nadto znaczne zmiany zarówno co do liczby, jak i co do ugrupowania wyborców; liczba wyborców z kuryi włościańskiej, robotniczej i drugiej miejskiej zmniejszyła się znacznie, zwiększyła się natomiast liczba wyborców z kuryi ziemiańskiej i pierwszej miejskiej (z wysokim cenusem majątkowym).

Dla przykładu przytoczymy cyfry z 2 gubernij: petersburskiej i moskiewskiej. W gub. petersburskiej liczba wyborców wynosiła: z kuryi włościańskiej 14, z ziemiańskiej 21; teraz zaś wynosić będzie: z włościańskiej 8, z ziemiańskiej 31. W gub. moskiewskiej stosunek ten przedstawia się, jak następuje: było wyborców: włościan 16, ziemian 13, miejskich 63; będzie: włościan 15, ziemian 42, miejskich (w obu kuryach)—28.

#### Ogólna liczba posłów.

Ogólną liczbę posłów do Dumy nowa ustawa redukuje do 442, z których 403 wybierac będą europejskie gubernie Rosji — resztę zaś, t. j. 39 Królestwo Polskie, Kankaz i Rosya azjatycka. Będzie więc obecnie około 80 posłów mniej, aniżeli ich było w pierwszej i drugiej Dumie, przy czem zmniejszenie to głównie dotyka kresów. Posłowie kresowi w liczbie 39 dzielą się, jak następuje: na 10 gubernij Królestwa Polskiego przypada 14 posłów, w tem 1 od ludności rosyjskiej w Warszawie i 1 od ludności prawosławnej gub. lubelskiej i siedleckiej. Kaukaz wybiera 10 posłów, w tej liczbie 2 od kozaków; Rosya azjatycka 15, w tej liczbie 7 od ludności rosyjskiej w gub. tobołskiej i tomskiej i 3 od kozaków. Tak więc obcoziemcy kresowi reprezentowani będą, według obliczenia „Now. Wrem.“, w trzeciej Dumie przez 35 posłów.

—:—:—

## Na łódzkim torze.

Z wyścigów łódzkich J. Bartkiewicz daje wiązanek wrażeń w „Kur. Warsz.“

„Bo już jest takie małe St. Cloud w okolicach Łodzi. Nazywa się Ksawerów. «Ksaverienhoff» właściwiej, bo wrażenie takie, jak gdyby zabawa odbywała się gdzieś na błoniach «Hoppegarten» lub «Weissensee, — bei Berlin, wo die Goldrannkel glühen».

Ale my Niemcy jesteśmy wszędzie — u siebie. Jako fala idzie gwar mowy niemieckiej, wszystkie dźwięki pokrywa, z orkiestrą kozacką się zmagają, — kto głośniej?

Rozpychają się, krzyczą, szerokie, gnaciaste, z gruba ciosane, mało rasowe postacie, a cała brutalna jaskrawość ich obyczajów wypukła się

jeszcze wyraźniej na tle tej zabawy, która koniecznie pewnej układności towarzyskiej, szczerze pańskiej miękkości obejścia, wymaga.

A szkoda, że przykre wrażenie dla ucha, bo mają kolor te łódzkie wyścigi. Barwnie, choć nie zawsze z dobrym gustem w porozumieniu, ustrojone panie, ogniste kurtki panów żokiejów, złoto-polyskliwe końskie kadłuby. Nad nimi pełnia powietrza i blasków, spodem przestrzeń zieleni, a od niej odbicie łagodzi, harmonizuje i łączy barwy w miłe wrażenie.

Przyroda, ani w barwie ani w dźwięku, brutalności nie znosi, ale czyż mocne są zboża poszumy zgłuszyć to, — «ho, ho, ho! Herr Jessaes», urągające bojaźni Bożej i wszystkim prawom poczucia miary i dźwięku.

Grzmi też ten śmiech szeroki, niby trąba powietrzna, coraz dalej i głośniej, i z pokorą w nim ginie «das polnische Knarrschen», odzywające się z rzadka, jakby nieśmiało.

I dobrze jest tak, bo my — ueber Alles!

Za to pan urodziwych, a nawet wdzięcznych w mowie i ruchach, na tym nowym torze sporo. I młodych, i świeżych, i niewinnych, i winnych, i tych z wątpliwością powabną. A obok ojcowie, mężowie — bawoły, i aż dziwnie, jak to u ludzi kojarzą się różne gatunki. Żbik gołąbkę prowadzi, odynieć w poufałej żayliwości z łąnią, a nastroszony wroniec oskubuje z wdzięków lilijkę.

Panienka w bieli, piękna jak kwiat, jak owoc ponętna, dzwoni głosem słodkim, pieściwym, niesie z sobą słodycze. Przy niej żokiej niebieski, zręczny i smukły, w oczach się jarzy kochanie, cichy uśmiech drży mu na ustach. Ale oto przzerwana idylla.

— «Zwei Bierrrr!» — grzmi postać za niemi, płaska, jakby zdeptana, na krzywych nogach rozparta, i prze do bufetu. Białe zjawisko potracił, niebieskiego żokieja na piwo zaprasza.

— Kto jest ten pan?

— Jakto? Pan nie zna?

A w tej odpowiedzi cała psychologia miasta, bo jakże można nie znać pana Kischke albo Feinera? jak można nie wiedzieć, że ów sportsmen chustki bawełniane wyrabia, dziad innego skórkami zajęciem handlował, i wnukowi upodobania sportowe przekazał, a tamten ma skład nafty i śledzi?

— Ale «en gros», panie, «en gros!»

I dumni, wyniosli są też panowie, a nigdzie na świecie tak pycha ludzka nie razi, jak w Łodzi. Zkąd jednak ta pycha? — dlaczego? bo przecie mieć nawet dużo pieniędzy, to doprawdy jeszcze bardzo niewiele. To posiadanie tu jednak sprawia takie wrażenie, jakby stanowiło jedyną godność człowieka, było jego prawem jedynem do wynoszenia siebie nad tych wszystkich, którzy nie mieli szczęścia do handlu i... ognia.

Scisk, gwar na trybunie dla sędziów i prasy. Jakiś młodzieniec, pięknie odżywiony, lecz źle wychowany, zwraca uwagę brakiem uprzejmości, tak właściwym wszystkim gatunkom dorobkowieców i — rasie.

— Kto jest ten pan?

— Jakto? Pan nie zna? To nasz wielki wełniany manufakturnik.

I znowu nie znam, i znowu mi przykro, ale styl zachowania do rozpoznania wystarcza.

Zatargów, nieporozumień mnóstwo, bo z różnych żywiołów zebrany tłum trudno się godzi. Tu i owdzie zaleca się zwykły gospodarski środek na poskromienie zbyt surowych obyczajów. Kończy się jednak tylko na obietnicach, i właśnie dwóch gentlemanów projektuje sobie wzajemne uszkodzenie poszczególnych organów, lecz odezwał się dzwonek ruszyły konie.

„Hop sa-sa“, a na niej sady p. Sznuć jeździec zawołany, ale znać i pan, i koń w towarzystwie nie swoim, bo nagle:

— «Ausgebrochen, — ausgebrochen!» — wśród tłumu uciecha. Koń się wylamał, współzawodnik ubył.

Przyszła „Gitana“. Cichy totalizator coś płaci, więc ożywienia chwila, serc przyspieszone bicie i — piwo.

Poza torem, między publicznością toczą koni jeźdźcy nie — dzielni. Piękne ubrania, lakiery, przy nich ostrogi, a w sercach duma jeźdecka! Wszystko w nich na nich, prócz umiejętności z koniem obejścia. Postać złamana, jakby zgnębiona, głowa naprzód, ręce od siebie, nogi w puśliskach się płaczą, jakby kto dwie nogawki, bez życia, na siodle zawiesił, i doprawdy wobec takiej całości alegoryczny „pies na płocie“ wy-

daje się zjawiskiem pełnem rycerskiego wdzięku i szlachetności wyrazu.

Ma też p. Kosiński, właściciel ujeżdżalni, utrapienie srogie z kilku swoimi klientami, z których niejedyn dłuższą, ciemną szatę na strój krótszy, barwniejszy, więcej sportowy zamienił, a choć lydki się trzęsą, ostrogi, raz wraz laskoczą boki wierzchowca, a duszę pycha rozpiera.

— Ja też jestem taki sportsmen.

— A ja panu konia odbiorę — grozi właściciel.

— Pan się myli trochę. Ja zapłaciłem!

I zwija koniem bez potrzeby zgoła, a w umyśle, skłonny do rozmyślań, porównań, wchodzi złote ziarno prawdy:

— Zawsze jest tak, kiedy frak wynajęty i krawiec-właściciel są na tem weselu.

— Ale ja zapłaciłem.

Rojno, szumnie i gwarno. Piwno, szampańsko. Działce firmy i fortuny rozprawiają przy bufecie szeroko. Od czasu do czasu «witz» jakiś w tłum padnie, grzmot śmiechu go wita. Stangreci na kozłach, papierosy ómia, nad panami radzą.

— Kapcan twój stary.

— A twój może ze ślachty?

Coś się w ich myślach przewija, jakby dawne wspomnienia, niedopowiedziane wyrazy, stłumione twarą koniecznością służby, w nowych warunkach, u panów najnowszych. Lecz myśl krytyczna błądzi po mózgu, spływa na usta w pogardliwym uśmiechu, pod jasnym wąsem mazurem.

— Hej, hej! — i myśl się wydziera do jakiejś Wólki czy Stoków, gdzie to pan z panów szóstką z kozła powoził, sam źrebce ujeżdżał, — miał serce do koni.

— A tego nie kupię; to we kwi trza mieć.

## TEATR.

Teatr krakowski: „Ojciec marnotrawny“ („You never can tell“) Bernarda Shav'a, komedia w 4-actach. Z angielskiego tłum. Tadeusz Konczyński.

Bernard Shav, to więcej satyryk, niż komedyopisarz. To też utwory jego sceniczne posiadają specjalny, sobie właściwy, koloryt sceniczny i specjalną fakturę. Autor dość zręcznie nawiązuje intrygę, konsekwentnie prowadzi akcję i obmyśla jej sceny poszczególne; wprowadza typy dobrze podpatrzone i podmalowane barwnie, ale z pewną i to sporą dozą zarystu karykaturalnego. W tem wszystkim wszelako jest coś, właściwe tylko Shav'owi, coś niezmiernie oryginalnego, nadającego jego utworom specjalne zabarwienie.

Utwory Shav'a muszą też być oryginalnie grane, w tonie więcej farsowym, niż komedyowym, a przytem z wielkim umiarem artystycznym, albowiem najmniejsza przesada, najlżejsze przejawskrawienie wywołałyby niewątpliwie niesmak i spaczyły założenie autora, który biczem satyry chłoszcząc przywary i wady społeczeństwa, lub ośmieszając wypaczone idee przez zbyt gorliwych ich prozelitów, chce jednocześnie zabawić widza.

Trupa krakowska, dzięki wybornej, umiejętności i celowo, a przedewszystkiem inteligentnie prowadzonej reżyserji, wykonywa tego rodzaju utwory z przedziwnym smakiem artystycznym i w dodatku w tak wyborzym zespole, że doprawdy trudno odnaleźć granicę, wyróżniającą grę w tej czy owej roli poszczególnych artystów. Tak wszyscy zgrani z sobą, tak wyszkoleni i sharmonizowani, że śmiało porównać ich można do wybornej orkiestry, pod batutą dzielnego kapelmistrza wykonywającej koncertowo, z właściwym kolorytem i subtelnym cieniowaniem najtrudniejsze utwory.

„Ojciec marnotrawny“ („You never can tell“), komedia satyryczna, którą artyści krakowscy puscili na pierwszy ogień w ubiegłą niedzielę wieczorem w Teatrze Wielkim, jest to cięta satyra na krańcowe działaczki w sprawie równouprawnienia kobiet, wyswobodzenia ich z pod tyranii męczyzn, oraz satyra na wybujały indywidualizm dziatwy, chowanej podług najnowszej metody, systemem nowoczesnych pseudo-pedagogów, a właściwie pseudo-postępówców, niemających najmniejszego pojęcia o istocie pedagogii i jej zgodnych z duchem czasu wymaganiach. Słucha się tej sztuki z uwagą i napięciem, nie słabnącem ani



na chwilę, dzięki humorowi, rozlanemu zarówno w ciętym, satyrą zaprawnym obficie, dialogu, jako też w sytuacjach, niekiedy przy całym napięciu dramatycznym i poważnym nastroju szczerze komicznych.

Wyborną jest dobra znajoma Łodzi p. Słubicka w roli pani Clenden, rozwiedziny z mężem, gorliwej działaczki w sprawie równouprawnienia kobiet i postępowego wychowania dzieci na zasadach indywidualizmu, oraz autorki wielu artykułów i dzieł na ten temat. Rolę tę p. Słubicka opracowała do drobiazgow i utrzymuje ją w tonie jednolitym, z wielkim umiarem. Tworzy też wyśmienitą i pełną komizmu w wyższym stylu parę z p. Jednowskim, który w roli Comesa, doradcy prawnego pani Clenden, jest wprost znakomity.

Nader wdzięczną i subtelną Glorją jest p. na Arkawin, sympatyczną, pełną temperamentu Dorotą p. Czechowska. Trójkę tę wybornie uzupełnia p. Stanisławski w roli Filipa, a wszystko troje grają tak naturalnie i szczerze, że gra ich potęguje złudzenie.

Z humorem, swobodą i trafnym ujęciem zasadniczych rysów charakteru dentysty Valentine'a gra tę rolę p. Kosiński, również b. artysta sceny łódzkiej; bardzo dobrze utrzymuje się w charakterze w roli Cramptona p. Bończa, a p. W. Szymborski nader subtelnie uzupełnia całość w roli kelnera, w czem dzielnie mu dopomaga w roli adwokata Bohna p. Fritsche, wreszcie p. Broniszowa w roli panny służącej dostraja się całkowicie do tego istic wspaniałego zespołu, w którym nikt nie wysuwa się nadmiernie na plan pierwszy, ale też i nikt nie pozostaje w tyle.

St. Łapiński.

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Włostymila. Jutro Rozmysława.

TEATR WIELKI. Jutro występ artystów teatru krakowskiego „Rosmersholm” Ibsena. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zebranie członków Koła panien, Skwerowa 16.

— Dziś zebranie pracowników notaryatu, Nowy Rynek 6, o godz. 8 wieczorem.

— Jutro zebranie tokarzy, Nawrot 38, o godzinie 7 wieczorem.

## KRONIKA.

**Zebranie ogrodników.** Onegdaj w jadalni przy fabryce Geyerów (Piotrkowska № 297) odbyło się zebranie członków Koła okręgowego związku ogrodników.

O godz. 4 i pół gospodarz Koła p. Józef Chajwowski zagał posiedzenie. Po przeczytaniu protokołu z pierwszego posiedzenia, p. Chajwowski przeczytał regulamin, opracowany przez centralny zarząd związku dla Kół okręgowych.

P. Leon Grabowski, członek zarządu centralnego, wyjaśnił szczegółowo znaczenie niektórych punktów regulaminu, który zebrani bez dyskusji przyjęli.

Sprawa wynajęcia lokalu własnego wywołała ożywioną wymianę zdań, gdyż jedni byli za tem, aby lokal wynająć od 1 października, większość zaś domagała się natychmiastowego otwarcia lokalu, motywując swe wnioski tem, że zarząd nie ma gdzie zbierać się na posiedzenia, biuro pośrednictwa pracy i członkowie sądu rozjemczego nie mają gdzie rozpocząć swych czynności.

Sprawę powyższą rozstrzygnął p. Jan Grzybowski, ofiarowawszy bezinteresownie na pewien czas lokal Towarzystwa opieki nad zwierzętami, przy ul. Piotrkowskiej № 85.

Gospodarz Koła, p. Chajwowski, przedstawił zebrany potrzebę założenia w Łodzi spółkowego składu nasion, aby nie być zależnym od dostawców. Myśl ta została przyjęta z uznaniem, a dowodem tego, że 32 członków Koła podpisało deklarację, iż chcą należeć do spółki i ofiarowywać swoje wkłady.

P. Grabowski zawiadomił zebranych, że w środę dnia 26 b. m. zostaje w Warszawie otworzona wystawa ogrodnicza. W poniedziałek zaś dnia 1 lipca cały dochód z wystawy będzie przeznaczony na korzyść związku ogrodników.

Na wystawę powyższą p. Grzybowski, prezes łódzkiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami, przesłał całą kolekcję gniazd sztucznych

dla ptaków, oraz opisy zastosowania tych gniazd które będą umieszczone na wystawie w pawilonie łódzkim.

Przybyły z Warszawy p. Zygmunt Denter, miał pogawankę o związkach zawodowych i sądach rozjemczych, którą zebrani w całym skupieniu wysłuchali i rzesistemi oklaskami podziękowali prelegentowi za trudę.

Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Stewryško, Sterczewskiego i Wesółka.

Do biura pośrednictwa pracy wybrano: p. p. Holca, Wesółka, Pateckiego, Kuczyńskiego, Stasiaka i Stewryško.

Do sądu rozjemczego wybrano: pp. Adama Chajwowskiego, Dymkowskiego i Stoińskiego; z pośród pragowników wybrano: pp. Ignacego Skorańskiego i Adama Orzełkowskiego.

Na drugiego skarbnika wybrano p. Kuczyńskiego.

**Z przemysłu.** Tow. akc. wyrobów półwełnianych O. Kindlera w Pabianicach wydało za rok ubiegły dywidendę w stosunku 10%, t. j. po 100 rub. od każdej akcji.

**Związek zawodowy pracowników handlowo-przemysłowych.** Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, w sali Angielskiej (Pasaż Szulca № 2) odbyło się zwołane w trzecim terminie ogólne zebranie członków pierwszego Związku zawodowego pracowników handlowo-przemysłowych w Łodzi.

Przewodniczył p. Azryl. Wyjaśnił on, że zebranie ma na celu omówienie sprawy, dotyczącej uregulowania stosunków pomiędzy właścicielami przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych a pracownikami, którym w ostatnich czasach w wielu miejscach wymawiają posady.

Zastanawiano się nad terażniejszym położeniem ekonomicznym. Dyskusja była ożywiona. W toku jej wyłoniły się różne wnioski; przedstawiono cztery rezolucje, z których przyjęto następującą:

„Po wysłuchaniu delegatów na zebraniu w d. 24 b. m., w sprawie uregulowania stosunków, wynikających z wymawiania posad przez właścicieli zakładów przemysłowo-handlowych—i biorąc pod uwagę, że siła robocza spoczywa w organizacjach, członkowie pierwszego związku zawodowego pracowników handlowych i przemysłowych—przychodzą do wniosku, że tylko związani w organiczną całość mogą prowadzić skuteczną walkę z kapitałem.

Pojmują jednakże, że przy terażniejszym ustroju kapitalistycznym—wszelkie katastrofy ekonomiczne, jako to kryzysy finansowe, bankrutstwa, upadłości i t. p. mogą się zdarzyć, że owe katastrofy ekonomiczne muszą pozbawić posady niejednego pracownika, że w terażniejszych warunkach nie można przypisywać winy pojedynczemu fabrykantowi, lecz winie należy cały ustrój burżuazyjny, że takie a nie inne ułożyły się stosunki.

Pracownicy handlowo-przemysłowi powinni żądać w czasie sprzyjającym od właścicieli przedsiębiorstw przyjęcia na posady, jakich ich pozbawiono.

Ponieważ jednak istnieją różnego rodzaju przedsiębiorstwa i warunki pracy i posad, które w danej chwili nie można ująć w jeden szablon, przeto należy opracować specjalny projekt regulaminu, pod który podporządkowałyby się właściciele przedsiębiorstw.

Zaproponowano wybór komisji, która opracowałaby warunki i ustanowiła odpowiednie normy, regulujące wzajemne stosunki między pracownikami a pracodawcami.

**Z fabryki Tow. akcyjnego I. K. Poznańskiego.** W dniu wczorajszym objął posadę dyrektora, zarządzającego fabryką Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego—inżynier elektrotechnik p. Michał Daszewski z Warszawy.

**Z fabryk związkowych.** Wczoraj, t. j. w poniedziałek w fabrykach, należących do Związku fabrykantów, mianowicie w Tow. akc. R. Biedermana, Karola Steinerta, Heinzla i Kunitzera—dokonano wyboru przez ogół robotników delegatów, którzy udać się mają do Berlina na żądanie Związku fabrykantów, w celu przedstawienia rezolucji zapadłej w fabrykach w sprawie ostatnich zabójstw dokonanych na kierownikach fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego. Wybór delegatów w pozostałych fabrykach Tow. akc. K. Scheiblera i L. Grohmana nastąpi dzisiaj.

**Gaz.** W kwestyi gazowni łódzkiej wczoraj

w magistracie było wyznaczone posiedzenie, na które jednak nie zeszła się odpowiednia liczba obywateli i radnych. Wskutek tego posiedzenie zostało odłożone. Wśród zebranych przeważała zupełnie myśl, aby zakładów gazowych nie oddać berlińskiemu konsorcyum, tylko prowadzić interes na rachunek miasta.

**Ze szkoły handlowej.** W sobotę, d. 22 czerwca r. b., w 4-klasowej szkole handlowej (Długa № 45) zakończono rok szkolny, przyczem z ukończenia całkowitego kursu szkolnego otrzymali świadectwa następujący uczniowie: Hersz Ajzenwarg, Stanisław Bęczkowski, Benjamin Finkelsztajn, Lejzor Gliksman, Eugeniusz Kulej, Eugeniusz Mazurkiewicz, Michał Perle i Edward Świątek.

**Wycieczka do Salin.** Dnia 28-go b. m. urządziła „Akademickie Koło Towarzystwa szkoły ludowej” i „Zjednoczenie” wycieczkę do Salin wielkich. Dochód przeznaczony na dalszą pracę oświatową wśród ludu, czytelnie i biblioteki wiejskie. Bilet wstępu na odczyt dnia 27-go b. m. dr. Wójcika o Salinach, wstępu do kopalni żyzdu windą i wstępu na zabawę kosztuje 5 koron. Dla uczestników zniżka kolejowa.

Wycieczka urządzona na wielką skalę z oświetleniem brylantowym kopalni, muzyką i zabawą taneczną, oraz cel zasługuje na poparcie szerokich warstw publiczności.

Ponieważ liczba uczestników z konieczności jest ograniczona, należy przeto zgłaszać się wcześniej po bilety i informacje do Akademickiego Koła Towarzystwa szkoły ludowej (Kraków dom akademicki I p) od 2—3 po południu i do Zjednoczenia (Rynek 17 II p) od 6-ej do 7-ej wieczorem codziennie.

**Falszywy alarm.** Wczoraj o godzinie 10-ej wieczorem, w chwili, gdy strażacy w I i II oddziałach straży ogniowej ochotniczej mieli rozchodzić się po ćwiczeniach, zawiadomiono straż o groźnym pożarze w fabryce Wiślickiego przy ulicy Długiej pod nr. 138.

Na wezwanie to bezzwłocznie wyruszyli w pełnym komplecie oddziały I, II i IV, a że wezwanie zostało jeszcze raz powtórzone, przygotowano do wyjazdu parową sikawkę.

Po przybyciu okazało się, że ognia nie było, a tylko jacyś nieponie, telefonem z oddziału pocztowego przy ulicy Wólczańskiej zaalarmowali straż. Figiel zupełnie nie na miejscu, zasługujący na surowe skarcenie.

**Echa pożaru.** W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o pożarze we wsi Srebrna, gminy Rzew, powiatu łódzkiego, nadmieniamy, że ogień powstał w nieruchomości Józefa Bandela i Antoniego Bandela, a następnie skutkiem panującego podówczas wiatru, przeniósł się na sąsiednie zabudowania, należące do Ludwika Zajdenszwarcza, Stanisława Justa, Andrzeja Justa, Franciszka Szmidta, Aleksandra Bandela, Michała Wanemachera, Franciszka Millera, Mateusza Mitze i Reinholda Lesza.

Pożar strawił wszystkie domy i zabudowania gospodarze, wraz z krestenią, stanowiące własność wymienionych kolonistów. Straty w ubezpieczonym majątku obliczają na rb. 10,519, w nieubezpieczonym zaś przeszło na rb. 1,000. Na ratunek pośpieszyły straże ogniowe ochotnicze z Konstantynowa, Lutomińska i folwarku Bechcice. Dzięki takiej pomocy pożar nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

Pożar, jak ustaliło przeprowadzone doraźne śledztwo, powstał z podpalenia.

Podejrzanego o podpalenie Antoniego Bandela straż ziemską aresztowała.

**Skradziona korespondencja.** Pocztylion Stróżyński ekspedyował jak zwykle korespondencję zwyczajną do Pabianic tramwajem kolei elektrycznej podjazdowej.

Listy umieszczone były w torbie skórzanej. Gdy Stróżyński dojechał do przystanku przy Rudzie Pabianickiej, ażeby wyjąć ze znajdującej się tam skrzynki listy i wrócił do wagonu, torby już nie było. Zarządzone na razie poszukiwanie okazało się bezskuteczne. Sprawca kradzieży umknął z łupem niepostrzeżenie.

Sądził on widocznie, że naładowana torba skórzana zawiera przesyłki wartościowe.

**Ze szpitala Czerwonego Krzyża.** W szpitalu Czerwonego Krzyża znajduje się na kuracji w danej chwili ogółem 132 chorych, mianowicie: w oddziale chirurgicznym 28 mężczyzn i 14 kobiet, w innych zaś oddziałach 90 chorych.

**Komitet Ochrony III** uprzejmie prosi panie opiekunki i opiekunów o łaskawe przybycie do Ochrony III, Przędzalniana № 6, na popis mający się odbyć we czwartek, t. j. dnia 27 b. m., o godz. 10 przed południem.

**Ze sfer rolniczych.** Rolnicy bliższych i dalszych okolic Łodzi od kilku dni przystąpili do sprzętu koniczyn i siana. Obydwa te gatunki traw dały obfity pokos, a wiadoma rzecz, że im grubszy pokos, tem bardziej potrzebna piękna i ciepła pogoda dla należytego wysuszenia, więc też w niemały kłopot wprowadził gospodarzy niedzielny deszcz i wczorajsza niepogoda.

Brak robotnika zmusił prawie wszystkich większych posiadaczy ziemskich, do sprowadzenia kosiarek konnych. Narzędzia te w ostatnich czasach uległy znacznemu udoskonaleniu i na łąkach zwłaszcza irygowanych, a więc o gładkiej powierzchni, zupełnie prawidłowo działają, siekąc przy obsłudze złożonej z paru koni i poganiacza w ciągu dnia roboczego, t. j. 10 godzin, do 6-ju mórg, na co by trzeba mieć siekaczkami zwyczajnymi minimalnie 10 ludzi. System kosiarek amerykańskich, jak dotąd, okazuje się najlepszym.

Również obecnie dokonują się strzyżenie owiec. Speculanci uprzedzając jarmark warszawski, starali się wełnę wykupywać, płacąc za średni gatunek od 90 do 120 talarów; umiejętnie i czyste obchodzenie się z wełną wartość jej o parę a niekiedy i kilka talarów zwiększali.

Rzepaki też dojrzewają i za kilka dni sprzęt ich nastąpi.

Wszędzie narzekają na brak robotnika.

**Nowa synagoga.** Grono wybitniejszych obywateli żydów postanowiło wybudować własnym kosztem synagogę w stylu modernistycznym.

Odpowiedni kapitał już zebrano. Opracowanie planów poruczono jednemu z budowniczych łódzkich.

**Sprawy węglowe.** W departamencie dróg żelaznych przy ministerjum skarbu, odbyć się ma w d. 15 b. m. narada zjazdu węglowego, z udziałem przedstawicieli różnych instytucyj oraz przemysłu i handlu, w sprawie zmiany taryfy na przewóz węgla.

Z uwagi na to, że Łódź, jako poważny konsument tego materiału, jest bardzo zainteresowana w tej sprawie, łódzki komitet giełdowy, w celu obrony interesów zarówno kopalń krajowych jak i odbiorców, na zapowiedziane narady delegował, oprócz przedstawiciela przemysłu i handlu z Łodzi, stałego swego przedstawiciela w Petersburgu, p. Tadeusza Nowowiejskiego.

**Z prasy żargonowej.** „Der Freund” donosi: „W rozmowie z osobą popularną P. A. Stolypin oświadczył, że pogromów żydowskich więcej nie będzie. Dla zapobieżenia pogromom przedsięwzięte zostaną wyjątkowe najenergiczniejsze środki.

Taż gazeta pisze: „Czarna secina odeska z wodzem swoim na czele hrabią Konownicynym coraz więcej i bardziej terroryzuje ludność żydowską; za każdym razem razem wynajduje coraz to nowe pretensje, na których podstawie napada i morduje mężczyzn, spokojnych niewinnych ludzi.

Bez względu na to, że już urzędowo ustanowiono, iż cała historia z Miednikowym była wymyślona, czarnosecińska gazeta Konownicyna przepelniona jest oskarżeniami żydów podburzającymi ludność. W ostatnim numerze tej gazety umieszczono 4 ilustracje, wyobrażające peranionego i pokaleczonego Mielnikowa z napisami „To sprawa rąk żydowskich” i wyjaśnieniami. Dalej tłustym rozbitym drukiem podano, że jutro sądzony będzie żyd student Tuhman za zamach na życie hr. Konownicyna z dodatkiem, że wszyscy ludzie prawdziwie rosyjscy stawiają się w sądzie”.

— „Der Freund” pisze: „W poniedziałek ubiegłego tygodnia, w klubie obywatelskim w Kijowie odbyło się posiedzenie monarchistów. Przewodniczył Józefowicz. Po zakomunikowaniu depeszy z życzeniem najdłuższych rządów Cesarzowi przewodniczący Józefowicz przeczytał drugą depeszę na imię Jego Cesarskiej Mości, wyrażającą wdzięczność za rozwiązanie Dumy państwowej.

W drugiej depeszy wyrażono przekonanie, że z pomocą nowego prawa wyborczego uda się wprowadzić do Dumy tylko prawdziwie rosyjskich posłów. Następnie przewodniczący zawiadomił zebranie, że zredagował podanie na imię ministra

Dworu w celu przedstawienia go Jego Cesarskiej Mości.

Z powodu, że wyżej wymienione podanie poświęcone jest specjalnie sprawie żydów, wszystkie trzymających w swych rękach — nie nadaje się ono do ogłoszenia w prasie. Żydzi nie tylko są złodziejami, podburzycielami ale wniosli niezgodę do szkół naszych i t. d.

**Z sądów.** Drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę 26-letniego Józefa Antczaka, oskarżonego o napad zbrojny we wsi Dąbrowa na Augusta Glasmana i grabież pieniędzy pod groźbą rewolweru. Antczak dowodził na sądzie, że on był ofiarą pogromu „czarnej seciny”, że chcieli go bić włościanie z Dąbrowy, nazywając go złodziejem. Sąd tłumaczenia oskarżonego, który nie przyznał się do winy, nie uwzględnił.

Wobec tego, że Antczak przedtem już był niejednokrotnie karany i pozbawiony praw, skazano go na 8 lat ciężkich robót. Z uwagi jednak, iż Józef Antczak wyrokiem sądu wojennego warszawskiego w dniu 28 ym marca r. b. skazany został na 20 lat ciężkich robót — zapadły wyrok w sprawie napadu na Glasmana unieważniono.

**Zabójstwo.** Wczoraj, o godz. 5 po południu na ulicy Łąkowej zabity został robotnik 21-letni Edward Benke, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej № 18.

**Wypadki.** Dziś, o godz. 1 po poł., padł na podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 169, 60 letni robotnik, Wilhelm Weber, rażony atakiem apoplektycznym i zmarł w kilka minut. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

— Dziś, o godz. 11 rano, w fabryce Wojdyławskiego 50 letni robotnik Antoni Michałowski, uległ zgnieceniu palca oraz okaleczeniu ręki przez maszynę. Lekarz ranę opatrzył.

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu dnia wczorajszego uległy dwie osoby: kobieta i mężczyzna; z tych pierwszego odwieziono do Przytułku starców i kalek, drugiego pozostawiono na miejscu. Obojgu lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

**Ataki nerwowe.** W fabryce Heinza Emma Fogel, robotnica, lat 19, dostała ataku nerwowego; takiemu samemu wypadkowi uległ robotnik, Kugel Lesasz, lat 32, na ul. Piotrkowskiej nr. 36. Lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

**W maszynie.** W drukarni przy ul. Zachodniej nr. 37 Klemens Kamiecki, lat 12, roznosiciel gazet, odniósł okaleczenie prawej ręki w maszynie. Ranę opatrzył lekarz na stacyi Pogotowia.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**Teatr.** Trupa krakowska daje u nas jeszcze dwa przedstawienia.

Na środę wieczorem w teatrze Wielkim zapowiedziano „Rosmersholma”, jeden z celniejszych a niegranych dotychczas jeszcze w Łodzi dramatów Henryka Ibsena, dramaturga norweskigo, którego dążenie do prawdy doprowadziło do jak najsurowszego sądu o społeczeństwie i do skrajnego pesymizmu.

We czwartek wieczorem również w teatrze Wielkim, na ostatnim przedstawieniu artyści krakowscy odegrają „Cierpki owoc” Roberta Bracco, najświetniejszego z dramaturgów włoskich doby współczesnej.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni A. Roszkowskiego (Pasaż Majera róg Piotrkowskiej). Pokup na bilety bardzo ożywiony.

## Prawa wyborcze robotników.

Nowe prawo wyborcze znacznie zmienia przedstawicielstwo od robotników według wyjaśnienia „Towarzystwa”.

Cenzus wyborczy zostawiono dawny i robotnicy, jak według prawa z dnia 24 grudnia 1905 roku mają prawo wyborcze w takich zakładach przemysłowych, w których ogólna liczba robotników mężczyzn wynosi nie mniej niż 50.

Wiek wyborców robotników dawny — 25 lat. Jedną z poważnych zmian polega zaś przede wszystkim na tem, że robotnicy zostają pozbawieni samodzielnych zjazdów pełnomocników w takich wielkich środowiskach przemysłowych jak Petersburg i Moskwa. I tu i tam robotnicy biorą udział w ogólnym przemysłowym zjeździe pełnomocników robotniczych, a nie w specjalnych jak było według prawa z dnia 24 grudnia.

Dalej robotnicy stracili znaczną ilość wyborców na gubernialnych zjazdach wyborczych; w 47

guberniach według dawnego prawa robotnicy mieli 237 wyborców, a obecnie mają tylko 124.

Robotnicy gubernii Petersburskiej, Moskiewskiej, Włodzimierskiej, Ekaterynosławskiej, Kostromskiej i Charkowskiej — według nowego prawa wyborczego — mają specjalnych przedstawicieli w Dumie, tylko tych 6 posłów robotniczych wybierają nie sami robotnicy, lecz ogólne zjazdy wyborców gubernialnych, na których — jak już wiemy — przewagę absolutną mają obywatele ziemscy.

## Z WARSZAWY.

\* Pierwsze świadectwa szkolne Macierzy.

W niedzielę zakończono uroczystymi popisami rok szkolny w czterech szkołach początkowych, utrzymywanych przez główny zarząd P. M. S.

Ogółem szkoły ukończyło 100 chłopców i dziewcząt, którzy, otrzymawszy wykształcenie, odpowiadające dwom klasom szkoły średniej, idą w świat pracować samodzielnie.

Są to pierwsi wychowawcy polskiej szkoły ludowej, którzy otrzymali patenty szkolne zarządu głównego P. M. S.

Oby godła tych świadectw, godła braterstwa wobec nauki, kraju i Boga, przyswiecały tym dzieciom w dalszej ich walce o byt.

\* Represye.

Wczorajszej nocy policja wraz z agentami ochrony dokonała rewizji w mieszkaniu p. Bolesława Gładycha przy ul. Grochowskiej nr. 77, redaktora „Farmaceuty polskiego.” Zabrano mu rozmaitą korespondencję prywatną i fotografie, i aresztowano, ale w kilka godzin wypuszczono p. Gładycha na wolność.

\* Osobiste.

Wczoraj, po kilkotygodniowym pobycie w Warszawie, Marya Konopnicka pociągiem kolei wiedeńskiej wyjechała do Krakowa, z kąd wraca do stałej swej siedziby w Żarnowcu.

B. poseł m. Warszawy i prezes Koła polskiego w Dumie państwowej, p. Roman Dmowski, powrócił wczoraj rano do Warszawy.

\* Falszowanie marek.

W ostatnich czasach fałszerstwa marek pocztowych w Warszawie stają się coraz częstsze, na co władze pocztowe już zwracały uwagę. Nie tylko marki są fałszowane, lecz i blankiety dla listów otwartych. Policja, jak dotychczas, wpadła na trop, że fabrykacja ta odbywa się w naszym mieście, lecz na ślad fałszerzy nie natrafiono. W tych dniach zaproponował w tym względzie swoje usługi policji jakiś specjalista, lecz za wykrycie fałszerzy zażądał honorarium w wysokości 3,000 rb. Propozycję tę odrzucono.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

**Moskwa, 24 czerwca.** Reformę wyborczą uznali w przemówieniach swoich za pożądaną: Lizogub, Szejczeman, Malejew, Golicyń, hr. Bobrinski i inni. Przeciw niezwłocznej reformie przemawiali: Kokszarow, Kasatkin-Rostowski, Cytnowicz, Władimirow i inni. Krupiński wzywał naprzód do potępienia teroru, a dopiero następnie do przejścia do reformy ziemstw. Zmniejszenie cenzusu wyborczego jest niezbędne. Ocalenie ziemstwa jest nie w demokratyzacji, lecz w decentralizacji. Długą mowę wygłosił Bobrinski, który oświadczył, że zjazd obecny nie ma nic wspólnego z poprzednimi i że jest prawidłowym przedstawicielstwem bez żadnych sztuczek. Prezes wzywał mowcę do porządku. Zaczęto protestować. Z powodu jednomyślności wśród obecnych, prezes udzielił głosu Bobrinskiemu. Ten oświadczył, że chciał wobec Rosji wypowiedzieć swoje zdanie o organizacji zjazdów ziemskich, a co do istoty sprawy oświadczył, że reforma jest niezbędna, ale niemożliwa, póki nie ustanie anarchia w kraju. Mówca proponuje rezolucję, wyrażającą przekonanie, że rząd zarządzi energiczne środki w celu stłumienia buntu.

Przewalski w sprawie osobistej protestował przeciw oświadczeniu Bobrinskiego, jakoby na po-



przednich zjazdach dopuszczano się sztuczek przy wyborach. Po słowach tych zaczęto hałasować i wolać: Precz! Prezes przywraca porządek i zwraca uwagę na to, że hałaśliwe pochwały i protesty są nie na miejscu. Stachowicz dowodzi, że widoczną jest rzeczą, że reforma jest potrzebna. Rewolucję podnieca ogólne niezadowolenie i opóźnianie reform. Konstytucja może być przeprowadzona w drodze pokojowej jedynie przez reformę samorządu miejscowego. Prezes poddał pod głosowanie: 1) Czy potrzeba zmienić prawo o wyborze radnych ziemstw? 2) Czy jest na dobie rozpoczęcie opracowania reform? Na oba te pytania odpowiedziano jednomyślnie twierdząco. Grupa członków proponowała, aby drugie pytanie poddać pod głosowanie w pierwotnej redakcji, bez wyrazu: opracowania. Wywołało to znowu długie obrady, który dalszy ciąg odroczone.

**Wilno, 24 czerwca.** Na ulicy Stefanowskiej, pod oknem mieszkania właściciela domu Helfanda, wybuchła bomba lontowa. Zburzona część ściany i wybite szyby. Poszwankowanych niema. W wigilię wypadku do Helfanda przychodzili nieznanymi domagając się rb. 300 na cele partyjne. — Do technika zarządu miejskiego, Poklewskiego, przybyło czterech zbrojnych ludzi i zażądało pieniędzy, a gdy im odmówił, związali go i zabrali mu pugilares, zawierający rb. 500 gotowizną oraz rb. 150 w papierach procentowych, poczem uciekli.

**Minsk, 24 czerwca.** Na przedmieściu Mozyrza, Telepunach, w rzece Prypeci rybacy wydobyli bombę. Przy badaniu dna rzeki znaleziono jeszcze sześć pocisków wybuchowych i dwie gotowe bomby. Ujęto człowieka, podejrzanego o wyrób tych pocisków.

**Byga, 24 czerwca.** Ujęto tu bandę, która rabowała sklepy. U przywódcy bandy Balloga znaleziono pięć rewolwerów. Dwóch uczestników bandy jest synami zamożnych właścicieli domów w Rydze.

**Ekaterynosław, 24 czerwca.** W centrum miasta jacyś ludzie rozbroili policyanta i uciekli. W Kamińskim ograbiono urząd gminny i zabrano rb. 2000.

**Ekaterynodar, 24 czerwca.** Na krańcach miasta zebrał się wiec. W celu rozproszenia zebranych, wysłano kozaków. Na żądanie, aby tłum się rozszedł, odpowiedziano strzałami i gradem kamieni. Kozacy strzelali, a tłum rozproszył się po ogrodach. Z tłumu jedna osoba ciężko raniła. Aresztowano 13 osób.

**Sewastopol, 24 czerwca.** Trzech ludzi napadło we dnie na poborcę dochodów akcyzy, groźbą zmusiło go do milczenia i po zrabowaniu 600 rb. uciekło.

**Tyflis, 24 czerwca.** Otwarto tu giełdę handlową.

**Atkarsk, 24 czerwca.** Nabyty przez Bank włościański majątek Chrapowickiego, obejmujący 4,829 dziesięcin, będzie rozparcelowany na folwarki między włościan.

**Pazyż, 24 czerwca.** Wczoraj wieczorem Clemenceau przyjął na posłuchaniu b. podsekretarza stanu w ministerium spraw wewnętrznych, Sarrauta, który podał się do dymisji, skutkiem zajść na południu. Sarraut prosił gorąco o uwolnienie aresztowanych członków komitetu winogrodników, ale Clemenceau odmówił stanowczo.

**Paryż, 24 czerwca.** O rozmowie Clemenceau z prezesem komitetu agitacyjnego winogrodników, Marcellinem Albertem, donoszą szczegóły następujące: Albert oświadczył prezesowi ministrów, że działając na Południu, nie żywił bynajmniej ukrytych celów politycznych. Clemenceau odpowiedział na to: „Wziąłeś pan na barki swoje odpowiedzialność ciężką. Krew, przelana skutkiem rozruchów, spada na głowę pańską i moją. Wracaj pan na Południe, postaraj się naprawić, przynajmniej częściowo to, coś uczynił i nawróć współobywateli swoich na drogę prawa“. Albert obiecał postąpić według tych wskazówek. Jak zapewniana, odda on się następnie dobrowolnie do rozporządzenia władzom.

**Paryż, 24 czerwca.** Ogłoszony dzisiaj traktat francusko-hiszpański w sprawie morza Śródziemnego zapewnia kilkakrotnie tak samo, jak i traktat angielsko-hiszpański—o pokojowym charakterze tego porozumienia. Traktat oświadcza, że państwa, które go zawarły, pragną wszelkimi sposobami, będącymi w ich rozporządzeniu, przyczynić się do zapewnienia pokoju, osiągnąć zaś to mogą głównie przez zagwarantowanie wza-

jemne stanu posiadania i praw, nabytych w terytoriach nadbrzeżnych morza Śródziemnego tudzież oceanu Atlantyckiego.

**Haga, 24 czerwca.** Na posiedzeniu komisji w sprawach, dotyczących wojny na morzu, przedstawiciel Niemiec zażądał rozciągnięcia konwencji genewskiej na wojnę morską, przedstawiciel zaś Anglii przedstawił komisji wnioski, dotyczące złagodzenia praw morskich.

**Lizbona, 24 czerwca.** W całej Portugalii panuje spokój. Rozpoczęte wczoraj wieczorem posiedzenie rady ministerialnej ukończyło się dzisiaj o godz. 3 zrana. Zamknięto dwa dzienniki i kilka towarzystw politycznych.

**Teheran, 24 czerwca.** Ks. Salar-ed-Dawle opuścił konsulat angielski w Kermanczachu, gdzie szukał schronienia, i oddał się w ręce gubernatora, otrzymawszy zapewnienie bezpieczeństwa osobistego.

#### DZIENNE.

**Moskwa, 25 czerwca.** Najjaśniejszy Cesarz uszczęśliwił prezesa zjazdu ziemców depeszą:

„Dziękuję zjazdowi działaczy ziemskich za wyrażone uczucia. Zjednoczony dążeniem, by uczciwie wypowiedzieć się w kwestjach reformy ziemskiej, zjazd wniesie do samopoczucia instytucji ziemskich trwałe przekonanie o konieczności skupienia się na miejscu i bezustannej pracy, by na czysto rosyjskich historycznych podwalinach utrwalić wskazane przez Nas przekształcenie życia narodowego. Mikołaj“.

Zjazd postanowił wydrukować i rozesłać depeszę do wszystkich ziemstw gubernialnych i powiatowych.

**Paryż, 25 czerwca.** W czasie rozmowy z Marcellinem Albertem Clemenceau z początku przemawiał surowo i ostro. Położył nacisk na odpowiedzialność, która winna spaść na Alberta. Albert ze łzami opowiadał o zamiarach, które miał i prosił Clemenceau o radę, wreszcie zawołał: «Boże gdybym ja mógł to wszystko naprawić!» Clemenceau odpowiedział: «Idź pan i oddaj się w ręce sprawiedliwości!» Następnie wypuścił Alberta, nie oddawszy go policyi i zaraportował Falier'owi o rozmowie z nim.

Z powodu wniesionej w izbie deputowanych przez socjalistów propozycji, aby tymczasowo uwolnić z pod strażą Feroula, członka komitetu w Argeliérs, Clemenceau oświadczył, że rząd nie może się na to zgodzić, następnie zaznaczył, iż na zasadzie otrzymanych w ministerium w d. 23 b. m. wiadomości z południa, noc przeszła tam spokojnie.

Wczoraz Clemenceau przyjmował dymisowanego Sarrauta. Na wszystkie prośby jego, aby uwolnił aresztowanych członków komitetu winogrodników, odpowiedział odmownie.

**Ekaterynodar, 25 czerwca.** Na krańcach miasta zebrał się wiec. Dla rozpędzenia wiecu wysłano kozaków. Na żądanie rozejścia się tłum odpowiedział wystrzałami i kamieniami. Kozacy strzelali. Tłum rozbiegł się po ogrodach. Jednego z wiecowników ciężko raniło. Aresztowano 13.

**Warszawa, 25 czerwca.** W Chęcinach w gub. kieleckiej odkryto duży skład broni. Zabrano 375 brauningów i 1,800 naboju do mauserów.

**Niższy Nowogród, 25 czerwca.** Pomiędzy stacyami Urowka i Obrecznoje drogi żelaznej moskiewsko-kazańskiej dokonano zamachu na wykołajenie pociągu pocztowo-osobowego. Ułożoną na płaciu przeszkodę rozbił parochód. Wypadku nie szczęśliwego z ludźmi niema.

**Windawa, 25 czerwca.** Odnaleziono komitet rewolucyjny złożony z 15 głównych działaczy. Między nimi aresztowano kasyera komitetu. Znaleziono skład broni, stempel i hektograf, kasę i nielegalne wydawnictwa.

**Słonim, 25 czerwca.** Z więzienia uciekło, wyłamawszy ścianę, 4 ważnych przestępców kryminalnych.

**Perm, 25 czerwca.** Zmarł tu nagle wicegubernator Koptiew.

**Sewastopol, 25 czerwca.** Trzech ludzi napadło na poborcę pieniędzy skarbowych i groźbami zmusiwszy go do milczenia, zabrano mu 600 rubli.

**Tyflis, 25 czerwca.** Odbyło się tu otwarcie giełdy.

**Teheran, 25 czerwca.** Salar-ed-dechlitz szukający schronienia, w konsulacie brytyjskim Kermanszach oddał się w ręce gubernatora, skoro mu dano gwarancję nietykalności.

**Lizbona, 25 czerwca.** W Portugalii spokojnie. Ministerium zebrało się w dniu 22 b. m. na posiedzeniu obradowało do godziny 3 nad ranem. Zamknięto dwie gazety oraz kilka stowarzyszeń politycznych.

**Narbonna, 25 czerwca.** Podana tu telegraficznie wiadomość o rozmowie Alberta z Clemenceau która wywarła tu silne wrażenie. Tłum urządził sympatyczną manifestację.

#### Giełda warszawska.

(Telefonem).

	žad.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa . . . . .	71 00	70 00	70 75
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	90 00	89 00	—
5% „ „ z 1906 r.	87 00	86 00	—
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	88 60	87 70	83 15
4% listy ziemskie . . . . .	81 00	80 00	—
5% listy zastawne m. Warszawy	88 30	87 40	87 90
4 1/2% „ „ „ „	83 25	82 25	—
5% „ „ „ „	—	—	—
4 1/2% „ „ „ „	82 00	81 00	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiowa I-ej emisji	345	335	—
„ „ II-ej emisji	247	237	—
„ „ szlachecka . . . . .	220	210	—
Lilpopy . . . . .	—	—	480
Rudzki . . . . .	—	—	—
Starachowice . . . . .	—	—	112
Putiłowskie . . . . .	—	—	98 1/2
Czeki na Berlin . . . . .	46 80	—	—

#### Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju“).

Renta państwowa — —

#### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi.
24/VI 1 pp.	744.6	+13.5	70	Pc Z 3	Z dnia 24/VI Temperatura max. +13.5° C.
24/VI 9 w.	744.0	+13.4	71	Pd Z 1	Temperatura min. +10.6° C.
25/VI 7 r.	742.8	+12.4	86	Pd Z 3	Opadu 0 7

#### OFIARY.

*Na wyjazd dla chorego Jasińskiego do Buska.*

Zamiast depeszy na ślub p. Witolda Wereszczyńskiego z panną Karoliną Ramotowską, R. Biegańscy 50 kop.

*Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.*

Z fabryki Fr. Kindermana przy ul. Łąkowej № 1 17 rb. 77 kop.

*Dla powracających z Syberji.*

S. R., jako karę za nadprodukcję pracy 50 kop.

*Na wpisy dla niezamożnych uczniów  
gimnazjum polskiego*

Zamiast przyjęcia podarunku na imieniny, Wandzia Z. 1 rb.

*Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.*

Feliks Mańkowski 1 rb. — Marya Majdzik 10 rb.

#### Odpowiedzi Redakcyi.

**Z-ski.** Wymagane są paszporty formalne, zagraniczne. Mieszkania są bardzo tanie, życie niedrogi. Można mieć obiad za 1 franka. Pokój za 15 do 20 franków miesięcznie. Adresami stowarzyszeń służyć nie możemy. Łatwo jednak na miejscu je otrzymać. Świadectwa szkolne muszą być przetłumaczone i poświadczane przez konsula.

Piotrkowska № 200.  
**Lecznica Zębów**  
**M. EPSZTEIN-RIESNIK.**

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na złocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na oczekaniu.

**Konsultacja 30 kop.** 97—102

**Dr. J. Grabowski**  
spec. chorób gardła, nosa i uszu  
przeniósł się na ulicę  
**Nawrot nr. 1A m. 5,**  
III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej  
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop.  
w niedziele i święta od 4 do 5 pop.  
491-r-177

**Dr. H. Szumacher**  
choroby weneryczne i skórne  
**Nawrot Nr. 2.**  
Przyjmuje od 8-11 i do 6-8 po połud.  
panie od 5-6. 637r303

**Dr. E. Sonnenberg**  
choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne  
CEGIELNIANA 14  
(wejście od ul. Wólczańskiej)  
od 11-1 i od 4-7 1/2 246-r-88

**Dr. Stanisł. Piekarski**  
Choroby weneryczne i skórne  
przyjmuje od 9 do 10 rano  
i od 5-ej do 7-ej wieczorem.  
Piotrkowska 132. 1331r217

**Dr. Józef Michalski**  
Okulista  
ul. MIKOŁAJEWSKA 22  
przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od  
4-ej do 7-ej po poł. 1467-r84

**Dr. Eugenia Korot-Gorszuni**  
Choroby kobiece i Akuszerya  
Piotrkowska 121  
Przyjmuje do 11 rano i od 3-5 popoł.  
502-r-170

**Dr. A. Groszlik**  
ul. Zielona № 5,  
Choroby skórne, weneryczne  
i dróg moczowych.  
Od 8 1/2-11 1/2 r., 6-8 wiecz., panie 5-6  
po południu. W niedziele i święta 9 r.  
do 1 po poł. 1608-d-128

**Dr. H. Rosenthal**  
Choroby wewnętrzne i dziecięce  
(ep. gorączkowe, zakaźne)  
Konstantynowska 7. 1415-r-98  
Godziny przyjęć od 9-10 i od 5-7-ej.

**Dr. med. Goldfarb**  
choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w.,  
panie od 5 do 6 wiecz. w niedziele tylko  
od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 786-20 13

**Dr. D. Helman**  
Specjalista chorób uszu, nosa,  
krtani i gardła  
Przyjmuje od godziny 9 1/2-11-ej zrana  
i od 4-7-ej wieczorem.  
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.  
762r163

**Dr. S. SZNITKIND**  
Nawrot Nr. 13  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Leczenie elektrycznością i masażem.  
Przyjmuje od g. 8-11 1/2 rano, od 5-8 1/2  
wiecz. 469-r-241

**Dr. JELNICKI**  
ul. Andrzeja 7.  
Choroby skórne, weneryczne i  
moczopłciowe.  
Od 8-10 rano, 5-8 po poł., w niedziele  
i święta 9-12 rano. 1463-r-209

**№. 124.** Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**  
**Pierwsza Chrześcijańska Lecznica**  
**chorób zębów i jamy ustnej**  
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k. zębów  
sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. 1613r78  
Reperuje i przerabia zęby sztuczne.

**№. 124.** Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**  
**Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne**  
**Dr. St. LEWKOWICZ**  
Zachodnia № 33  
(obok lombardu akcyjnego)  
Dla panów od 9-1 i od 6-9, dla dam  
od 5-6 po poł. W niedziele od 9-1 i  
od 3-6 po poł. 1141r85

**Dr. L. Prybalski**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w.,  
panie od 5-6 popoł., w niedziele od 9-1  
r. i od 3-6 popoł. 1420r373  
Ulica Południowa Nr. 2.

**Dr. Rosenblatt**  
specjalista chorób uszu, nosa  
i gardła  
Piotrkowska 35 1536-r-84  
przyjmuje od 10-11 rano i 5-7 po poł.  
w niedziele od 10-11 r. i 2-4 po poł.

**Z** powodu skończenia sezonu — wyprzedają w stylu  
Zakopiańskim GUNKI, SER-  
DAKI, PELERYNY i CZAP-  
CZKI dziecięce po bardzo zniżo-  
wanej cenie do 7 lipca. PRZEJAZD,  
poczta główna m. 10, Lipińska.  
1010-3-2

**Niemiecki Włoski**

**Uczcie się języków!**

**POLEPSZYCIE WASZ BYT.**

Uczcie się według metody Berlitz'a,  
która oszczędza czasu, trudu, pieniędzy.  
Lekcja próbna gratis!

Taryfa franco!

**Dr. fil. KUMMER, Widzowska № 106a.**  
Porozumieć się można od 11-1, 2-4 i 8-10. 899

**Rosyjski Holenderski**

**Angielski Francuski**

№ 5683.

**DYREKCJA**

**Towarzystwa Kredytowego**  
miasta Łodzi.

**OBWIESZCZENIE.**

W myśl przepisów Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, suma ubezpieczenia od ognia budowli, poddawanych pod bezpieczeństwo pożyczek Towarzystwa, stanowi jeden z najważniejszych czynników udzielenia i wysokości samej pożyczki, wszelkie zaś dowody ubezpieczeniowe, a przedewszystkiem polisy, tak z instytucji Wzajemnych Ubezpieczeń budowli w gub. Król. Polskiego, jak z prywatnych Towarzystw Asekuracyjnych, oraz szacunki ogniowe winny być w największym porządku utrzymywane i przechowywane w biurze Towarzystwa Kredytowego.

W razie zatem jakichkolwiek zmian w ubezpieczeniu nieruchomości, obciążonych pożyczkami Towarzystwa, wynikających bądź to z przymusowego (na zasadzie art. 29, 30 i 48 Ustawy o Wzajemnym Ubezpiec. budowli w gub. Król. Pol. z r. 1900), bądź to z dobrowolnego przeszacowania budowli, wszelkie dowody popierające dokonaną zmianę sumy ubezpieczeniowej, a przedewszystkiem: nowe lub zmienione polisy, tak rządowe, jak prywatne, oraz nowe lub poprawione i należycie poświadczane szacunki ogniowe, stowarzyszeni w własnym i Towarzystwa interesie, winni bezwzględnie składać w biurze Dyrekcji, brak bowiem lub niezgodność dowodów asekuracyjnych Towarzystwa z dowodami, przechowywanymi w biurze Wzajemnych Ubezpieczeń, pociąga za sobą utratę odszkodowania ogniowego z instytucji Wzajemnych ubezpieczeń (art. 74 p. 3 Ust. o Wz. Ub.)

Podając o powyższem do wiadomości stowarzyszonych, Dyrekcja nadmienia, że w razie niezłożenia wymaganych dowodów asekuracyjnych w ciągu miesiąca od daty zawiadomienia przez odeszłą Dyrekcję, takowe ściągane będą z urzędu na koszt właścicieli nieruchomości.

Łódź, d. 24 Czerwca 1907 r. 1020-2-1

**Ogłoszenie.**  
Dnia 1 Lipca — odbędzie się LICYTACYJA z wolnej ręki, na konie, krowy, jałowiznę i t. d. w folwarku Rogużno, o 12 wiorst od Zgierza. Bliższych szczegółów udziela W. Podczaski, Zgierska Restauracya. 1023-3-1

**Zaginął**  
tytuł wykonawczy, wydany przez sędziego pokoju 6 rewiru m. Łodzi, dnia 12 września, za Nr 3860, na wyegzekwowanie z Juliusza i Emilla Kerpala i Wilhelma Götnera, 200 rb. z procentami i kosztami. 1023

**Drobne ogłoszenia.**  
Do sklepu monopolowego, Andrzeja 45, potrzebna pomocnica z kaucją. 1574-3-1

Jest do sprzedania zaraz duża biała waga Najzylberowa, 3 szyldy i żelastwo rzeźnicze. Bałucki Rynek 9, II-e piętro. 1564-3-2

Kto zyczy sobie ulokować na pierwszy numer hipoteki na dobrych warunkach bez pośrednictwa 3,000 rb., to proszę o łaskawe oferty pod lit. P. P. 1575-3-1

Ładne młode psiki do sprzedania, ul. Skwerowa nr. 18 m. 10. 1571-3-1

Mieszkanie: 2 pokoje, kuchnia, przedpokój — do wynajęcia. Tamże do sprzedania garnitur, lustro, altówka. Ul. Mikołajewska 69, III-cie piętro, od 5-ej do 8-ej. 1573-2-1

Maszyna 2 Singera mało używana, bębnowa, pierścieniowa i maszyna za 16 rubli. Dzielna 23-2. 1553-4-3

Magiel do sprzedania. Przejazd 70. 1555-3-3

Niedrogo robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611-r-135

Pracownia sztywnych zębów Bolesława Juszczykiewicza. Pańska nr. 75 m. 5. 814-30-24

Pakój frontowy, duży z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia od 1 lipca. Rodzina polska. Kamienna 22. 1511-3-3

Potrzebne zdolne prasowaczki do pralni chemicznej. Główna № 33, Krüger. 1543-2-3

Potrzebni piśmienni agenci do sprzedaży obrazów z dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 1567-3-2

Potrzebna osoba do prowadzenia samodzielnie interesu. Piotrkowska nr. 92, Biuro rekomendacyjne. 1579-3-1

Poszukuję miejsca, mogę złożyć kaucję rubli 50. Złota 5 m. 17. 1576-3-1

Panienska potrzebna do restauracji II rzędu. Konstantynowska 13. 1570-3-1

Potrzebne dwie dziewczynki od lat 12 do usługi. Kawiarnia, róg Dzielnej i Widzowskiej. 1572-3-1

Sprzedam zaraz urządzenie sklepu galanteryjnego. Mikołajewska 46 od 10 do 2. Stróż wskaze. 1577-3cs1

Specjalna pracownia bielizny damskiej i męskiej. Dzielna 31 mieszkania 5. 1573-3cs1

Sklepowe urządzenie zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość, Główna 47. 1559-3-2

Sklepowe urządzenie z towarem kolonialno-dystrybucyjnym, lub sklep do sprzedania. Dzielna 3. 1567-3-3

Sklep kolonialno-dystrybucyjny dobrze prosperujący do odstąpienia. Bliższa wiadomość ul. Pańska nr. 13. 1529-5-4

Student rosyjnin poszukuje lekcyj. Ul. Skwerowa 17, miesz. Dorofiejewa. 1494-5-5

Udzielam lekcyj francuskiego języka. Passaż Szulca nr. 4, mieszkania 20, od 1-ej do 4-ej po poł. Tamże jest pomieszanie dla przyzwyczajonej panienci, przy nauczycielce. 1502-6-3

Wdowa z dwojgiem dzieci poszukuje wspólnego mieszkania przy rodzinie. Oferty pod lit. „E. G.” w Admin. „Rozwoju”. 1569-3-1

Zaginął bilet wojskowy na imię Walentego Frontczaka, wydany z kancelaryi wojennego naczelnika m. Łodzi. 1563-3-1

Zaginął paszport na imię Krzysztofa Rode, wydany z gminy Mroga Dolna, powiatu brzezińskiego. 1542-3-3

Zaginął paszport na imię Maksa Kilałowicza, wydany z magistratu m. Zgierza. 1545-3-3

Zaginął paszport na imię Antoniego Szmidtelskiego, wydany z m. Łodzi. 1554-3-3

Zaginął paszport na imię Antoniego Skłodzkiego, wydany przez magistrat m. Łowicza. 1866-3-2

Zaginął paszport na imię Antoniego Łaskomskiego, wydany z gminy Niesulków. 1563-3-2



## Spółka Mleczarska ZIEMIAN ŁĘCZYCKICH

z dniem 1 Lipca posiada do zbycia mleko z dostawą do sklepów i zakładów przemysłowych. Szanowni raflektanci raczą się zgłaszać

**S. Kochanowski, Widzewska 89.**  
Telefon 965.

Z dniem 14 Lipca interes nasz znajdować się będzie w domu przy ulicy **Andrzeja № 7.** 926-12-5

**W. Krakowski, Piotrkowska № 103, m. 33,**  
**PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA**  
okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzą-  
tanie mieszkań, biur i konserwacja linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywują po nader umiarkowanej cenie. 306-r-28



**Codzienny zarobek 1 rb. 50 kop. i więcej**  
dla mężczyzn i kobiet, które życzą wygodnej domowej pracy na pośpiesznych pończosznich maszynach. Nauczyć się roboty można szybko bez nauki przygotowawczej. Dajemy własny materiał i płatny gotówka. Odległość nie przeszkadza. Warunki wysła bezpłatnie 1-sze Petersburskie Towarzystwo wyrobów trykotażowych domowej produkcji. — Główny Zarząd: Petersburg, Wasiljewskij Ostrow 9 linia Nr. 20—37. Filie: Moskwa, Plac Twerski, Kozickij pieru-  
łok, dom T-wa Bochruszina, m. 239—37, Warszawa, Marszałkowska 129—37, Saratów, ulica Nikolska Nr. 2—37. 382-d-37

### FRYDERYKA LEICMANA 937

PREPARAT z czystego mleka. Najprostsze i najczystsze przygotowywanie kefiru. Główny skład u Karczewskiego i Łukasiewicza w Warszawie, Nowo Senatorska 4.

**GRZYBKIE KEFIROWE.** Sprzedaje się we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. Cena pudełka rb. 1 kop. 20.

„LE FERMENT“

### ZNAKOMITE MLEKO KWAŚNE

przygotowane na wyborowym mleku pasteryzowanym. Mleko to z czystą kulturą „Laktobacyllina“ prof. Miecznikowa jest doskonałym, smacznym środkiem odżywczym. **Piotrkowska 86, Łódź.** 976-7-6

**Mikołajewska 62.**

W szkole prywatnej męskiej 1004-3-2

**D. Grossa** przy ulicy **Mikołajewskiej № 62**

lekcje wakacyjne dla słabszych uczniów oraz dla przyspasiających się do średnich zakładów naukowych, rozpoczną się 24 czerwca r. b.

Zapisy codziennie od 9 — 4 po poł.

**Mikołajewska 62.**

№ 5402.

# Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1906 roku, z zaległością, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 z rana w kancelarii wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 320 przy ulicy Konstantynowskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 160,000, od której zaległość wynosi rubli 13,813 k. 23, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 32,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 240,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (16) 29 sierpnia 1907 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

2) pod № 471 przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,200, od której zaległość wynosi rb. 406 kop. 26, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2440; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (16) 29 sierpnia 1907 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

3) pod № 479 przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 13,800, od której zaległość wynosi rubli 516 kop. 35, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,760; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 20,700; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (16) 29 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Waleryanem Ryfińskim.

4) pod № 1108 przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 28,000, od której zaległość wynosi rubli 2227 kop. 40, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 5,600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 42,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień (16) 29 sierpnia 1907 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

5) pod № 1130c przy ulicy Nawrot, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,600, od której zaległość wynosi rubli 692 kop. 21, va-

## NAJLEPSZY KRAJOWY WĘGIEL DLA OPALU DOMOWEGO (kostkę I i kostkę II)

polecają **A. O. Teschich i S-ka**  
Widzewska 62.

946-d-9

**4<sup>50</sup>**

kosztuje kostumowa spódniczka. Angielskie palto rb. 11.50. Hawelok rubli 10.50. Wszystko z wełnianego materiału. — Wielki wybór damskich bluzek od rb. 2.75. Zmiana przyjęta

u **EMILA SCHMECHLA**  
Piotrkowska 98.

840

Do wynajęcia  
zaraz lub od 1-go Lipca

**3 pokoje**

z kuchnią, frontowe, suche, słoneczne z ładnym widokiem. Wiadomość MIKOŁAJEWSKA 40. u gospodarza. 987-d-6

**W 4-klas. Progimnazjum K. GOETZENA**

przy ul. Wólczańskiej № 55

lekcje wakacyjne rozpoczną się d. 1 lipca. Zapis nowych kandydatów odbywa się codziennie w kancelarii szkoły od godz. 9—12. 1019-3-1

**MLECZARNIA**  
dóbr **Paprotnia i Walewice**  
poleca codziennie świeże  
**mleko wyborowe**  
również masło i śmietanę.  
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.  
1008-3-3 **Nikołajewska № 89 m. 8.**

**PIERWSZY**  
**Łódzki Zakład**  
**ARTYSTYCZNY**  
powiększania zdjęć fotograficznych  
**(NOWIKÓW i SCHATKE)**  
Spacerowa 27.

Powiększanie wszelkiego rodzaju. Wykończanie artystyczne. Ceny umiarkowane. 916-6-5

**Letnie mieszkania, tanio!**

Jeszcze pozostało do wynajęcia kilka letnich mieszkań w miejscowości zdrowotnej, lesistej z wszelkimi wygodami. Mieszkania są po 1, 2, 3, 4 i 5 pokoiów z kuchniami, pensjonat, kąpiel. Wiadomość Skład apteczny p. Świdzkiego, ul. Średnia 26. 997-3-3

**FOLWARK**  
**PRZYGOŃ**

do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich. 984-8-4  
Wiadomość: poczta Pabianice.